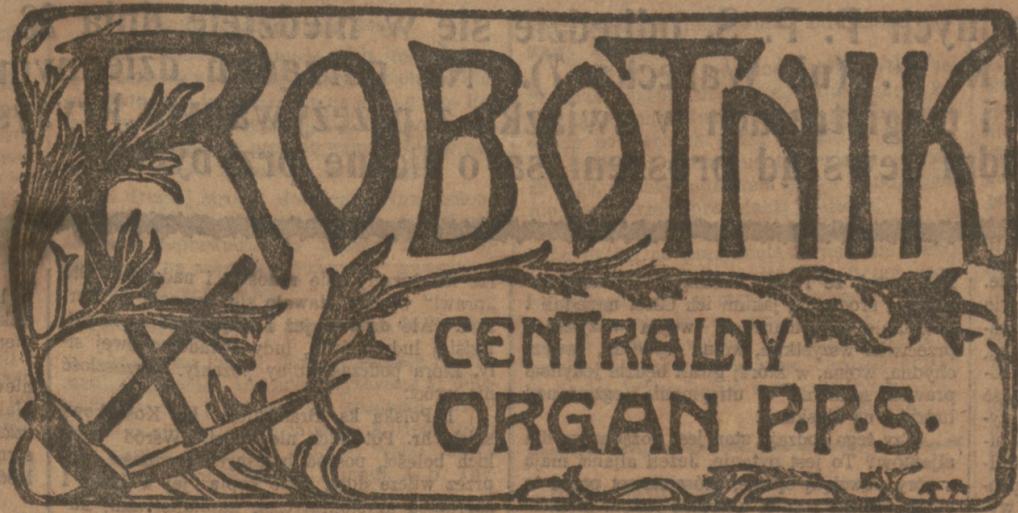


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośzeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. 27.—
Zagranicą 36.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) 8
zwyczajne 4
drobne za jeden wyraz ten. 50
Wszystkie ogłoszenia obliczają się peutem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. No 175. Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 ten.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

W niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 10 rano punktualnie w sali teatru Powszechnego, Chłodna 29, tow. poseł Niedziałkowski wygłosi odczyt na temat: „Demokracja a socjalizm“.

Bilety do nabycia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 4l.

W sprawie noty Rządu polskiego do Ententy.

Wczorajsze pisma wieczorne („Przebieg Wczoraj”, „Kurier Warszawski”), podały w streszczeniu notę, którą Rząd polski przed kilkoma dniami doręczył przedstawicielom mocarstw Ententy w Warszawie. W nocie tej Rząd polski komunikuje Entencie, jakie warunki przedłoży Rosji, sowieckiej przed przystąpieniem do rokowań pokojowych.

Podkreślamy: nie jest to nota do Rządu sowieckiego, temu Rząd polski nie dał jeszcze odpowiedzi. Jest to zawiadomienie Rządów Ententy, że Rząd polski w końcu marca zamierza przystąpić do rokowań z bolszewikami na takich to a takich podstawach. Z noty tej niepodobna się domyśleć, czy Rząd polski zamierza notę do sowieków zredagować w podobny sposób, czy też wprost przystąpi do rokowań i dopiero wtedy warunki swoje ujawni.

Jeżeli Rząd z tym ostatnim „nosił się” zamiarem, to nie rozumiemy, dlaczego w plany swoje włączył Ententę. Czy obowiązany jest zdawać jej sprawę ze swoich planów politycznych? Po co uprzedzać Ententę, jeżeli nie uprzedza się Sowietów? Czyżby Ententa tak przychylnie była dla nas usposobiona, że nie potrzebujemy liczyć się z trudnościami z jej strony, z chęcią nawet przeciwdziałania polityce polskiej i szkodenia nam? Aż nadto dobrze jest znane nieprzychylnie stanowisko Anglii, która „kresy wschodnie” prosto chciałaby oddać Rosji. Niezbyt daleko od tego stanowiska odbiega Francja. Jeżeli więc nie zamierza się powiadomić Rosji z góry o warunkach polskich, to cóż to za niemądra rzecz włączyć do noty do Ententy?

Ale może Rząd chce w odpowiedzi Rządowi sowieckiemu wyluszczyć swoje warunki, podobnie jak w nocie do Ententy? W takim razie nasuwa się pytanie, dlaczego noty tych nie wysłał jednocześnie, dlaczego nie dał jeszcze odpowiedzi Sowietom? Na co czeka? Czy na to, żeby Ententa mogła notę skrytykować i przeciwstawić jej swój punkt widzenia?

Taktyka ta jest dla nas prosto niepojęta. A jednym z jej skutków jest to, że treść noty do Ententy, a więc właściwie projektu — stała się znana, chociaż nie jest jeszcze ustalona treść rzeczywiście rozstrzygającego dokumentu — noty do Rządu sowieckiego.

Skargi na niedyskrecję dziennikarską nie tu nie pomogą! Bo ta niedyskrecja jest czynkiem politycznym, z którym Rząd zgóry po-

winił się liczyć. Jeżeliby wczoraj nie było streszczenia tej noty w dziennikach warszawskich, to — wszystko jedno — za kilka dni byłoby w dziennikach francuskich lub angielskich.

Ala jest rzecz gorsza. Niektóre punkty tej noty są błędem politycznym, który natychmiast powinien być naprawiony.

Najtrudniejszą i najdrażliwszą sprawą w rokowaniach pokojowych jest stosunek do ziem i ludów tak zw. kresowych.

Poprzednio komunikowane w komisji spraw zagranicznych tezy rządowe w tej sprawie inaczej zgola wyglądały niż to, co się obecnie zawiera w nocie do Ententy.

Przedewszystkiem sprawa stanowienia o sobie ludów „kresowych” zajmowała tam pierwsze miejsce, jako jedna z głównych zasad pokoju.

Tymczasem — w nocie zepchnięto ją na szary koniec, niby jakiś post scriptum, jakiś dopisek, niedbale rzucony.

Ala — co ważniejsza — i treść się zmieniła. Przedtem rząd występował z formułą, wprowadzając ogólnikową, ale poprawną, że ludność kresowa sama rozstrzygnie o swym losie.

Jakże sprawa postawiona jest w nocie do Ententy? Żądanie od Rosji przekreślenia faktu zaborów i rozbiorów utożsamia się w tym dokumencie wyraźnie z prawem Polski do przywrócenia jej suwerenności w granicach 1772 r. Sens tego, co w tej sprawie czytamy w nocie do Ententy, sprowadza się do obietnicy, że Polska urządzi krajiny w tych granicach zgodnie z wolą ich ludności. Ale cały nacisk jest tu położony na Polskę: Polska ustanowi byt kresów wschodnich. A więc Polska jest tu siłą czynną, suwerenną, rozstrzygającą — podczas gdy wola ludności miejscowej występuje tu jako czynnik bierny, podrzędny, którego rzeczywiste znaczenie wygląda bardzo niejasno. Niema tu ani zasady stanowienia o sobie, ani też z drugiej strony jakiegokolwiek koncepcji co do losu tych krajów.

W ten sposób pozycja polska w rokowaniach staje się bardzo słaba: od Rosji żąda się, aby wyrzekła się obszarów do granic 1772 r., od obecnej linii frontu znacznie oddalonych — ale w imię czego? W imię obietnicy, że Polska urządzi te ziemie zgodnie z wolą ich mieszkańców. Ale zarówno traktat brzeski, jak traktat wersalski pokazują, co warte

są takie obietnice. Rosja i Ententa będą krzyżowały o imperjalizm polskim — a ludność niepoliska, zamieszkująca kresy, również w formule takiej, przy której Polska „stanowi”, nie będą widziały żadnej dla siebie rękojmi.

Ba, toż Entencia już dziś krzyczy, że ta formuła jest daleko bardziej imperjalistyczna od ich formuły, którą przemycili w postaci komunikatu z poprzednich posiedzeń komisji.

Endecy rozumują w ten sposób: my z prawa stanowienia o sobie równie mało sobie robimy, jak i Radek, drwiący z tworzenia buforowych państw „z pińskiego błota” (choć Rząd bolszewicki z „pińskiego błota” tworzył — sowieci białoruskie, mające reprezentować dyktaturę proletariatu!) Ale — rozumują dalej endecy — my sobie „zgodnie z wolą ludności” urządzimy taką część ziem polsko-białoruskich i ukraińskich, jaką chcemy wcielić do państwa polskiego. Pozostałą część tych ziem endecy pozostawiają Rosji, aby ona je urządziła „zgodnie z wolą ludności”.

Dla endeków sprawa sprowadza się do targu o podział ziem „kresowych” między Polskę a Rosję. Dlatego swój imperjalizm uznają za „umiarkowany”, gospodarski, pojednawczy — że tak powiemy — w stosunku do Radka.

Nota do Ententy nie mówi o podziale ziem w granicach 1772 r. między Polską a Rosją:

przeciwnie w założeniu stawia niepodzielność tych ziem. Ale — windykując je na rzecz Polski, sprowadzając „wolę ludności” do — realnie rzecz biorąc — nader nikłego wyrazu.

Może się mylimy? Może nie taki jest sens noty?

Ala w takim razie musi natychmiast być dany i opublikowany komentarz, który usunie imperjalistyczny wygląd tej formuły.

Musi być wyraźnie powiedziane, że Polska, domagając się od Rosji przekreślenia rozbiorów i zaborów, dokonanych na Polsce, nie chce sama popełniać zaborów ani dowolnie dzielić się z Rosją lupem, — że Polska zobowiązuje się dać pełną wolność ludności kresowej co do stanowienia o jej losach, że nie może być mowy o wcielaniu tych ziem do Polski, o przyłączaniu ich jako „województw”, lecz o ich niepodległości lub odrębnym bycie politycznym w takim czy innym związku z Polską, ale w warunkach rzeczywistej swobody decyzji.

Błąd, popełniony w nocie, niezwłocznie powinien być naprawiony — oczywiście nie w duchu endeckiej polityki, która pragnie ten błąd wyzyskać dla swoich celów politycznych i partyjnych - osobistych, lecz w duchu rzeczywistej demokracji, która jedynie da nam siłę moralną przy rokowaniach pokojowych.

W sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Obaj moi szanowni przedmówcy przemawiali gruntownie, odzwierciedlając przerażający stan ludności polskiej na Śląsku i uwalniając mnie w ten sposób od wynurzeń irrawych szczegółów z niedoli naszej ludności polskiej, objętej czeską administracją. Chcę jednak zwrócić uwagę na stan przerażający ludności polskiej, który jest rezultatem owego okrutnego systemu kłamstw i nieczymności w stosunkach międzynarodowych. (Brawa. Głosy: Słuchajcie). Ludność, będąca na zachodzie od linii, która prawem kaduka stała się linią administracyjną czeską i nie została zniesiona przez międzynarodową komisję plebiscytową, ludność polska ma charakter wybitnie przemysłowy, robotniczy. Są to ludzie osiadli tam od lat 10, 15, ba, nawet od 25; są to ludzie, którzy wyemigrowali kiedyś z Galicji, z powiatów: wielickiego, bocheńskiego, krakowskiego i t. d. i z powiatów na zachód Galicji położonych. Ludność ta jest obecnie znakomicie zorganizowana. Z 22,000 zorganizowanych w unii górniczej polskiej, znajduje się poza linią demarkacyjną przeszło 20,000 zorganizowanych polskich górników. Ludność ta czuje

się polską i składa przez całe półtora roku dowody, że chce w plebiscycie oświadczyć się za Polską. Jakiegoż systemu chwycili się Czesi, ażeby ludność tą „zniekać i maltretować do najwyższego stopnia? Już p. poseł Zamorski wskazał na ów systematyczny rozbiór, odbywający się na organizacjach owego ludności. Rozbiór ten ma przede wszystkim na celu usunięcie przewodniczących, sekretarzy, kasjerów i mężów zaufania stowarzyszeń lokalnych, których statuty dotąd, pomimo pięcioletnich próśb urzędowych, rząd czeski nie zatwierdził.

Przytoczę teraz dwie cyfry dotąd przez motek poprzedników nie wskazane: 1,600 ludzi znajduje się w barakach cieszyńskich, jako zbliżowia, a raczej jako ludzie przemocą wyrzuceni ze swych mieszkań z obrębu administracji czeskiej. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie). 400 tych nieszczęśliwych jest we Fryszacie. Proszę sobie przedstawić ludność, którą się pozbawilo 2,000 najbardziej świadomych towarzyszy, gotowych do ofiarnej pracy, gotowych do podziwiania owych mas, w najcięższych nawet warunkach. Jak się to odbyło, jakim to cudem, jakim to sposobem wyrzucą się

Konferencja radnych P. P. S. odbędzie się w niedzielę dnia 28 marca r. b. o godz. 11 rano w lokalu C. K. W. (ul. Warecka 7). Na porządku dziennym: „Taktyka P. P. S. w radach miejskich i magistratach w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym”. Towarzysze Radni zewsząd proszeni są o liczne przybycie!

tych ludzi, na to wskazywało tu dość pobieżnie. Rząd czeski udaje, że nie absolutnie nie wie o tych rzeczach; sądy czeskie, wójtowie czescy, żandarmerja czeska udają, że nie wiedzą, ani o jednym urzędowym wypadku tego rodzaju. A jednak dzień w dzień jest ta część Śląska widownią następujących zajęć: na szybie kopalnianym zjawia się kilku drabów uzbrojonych w pałki, granaty ręczne i rewolwery; wyciągają spis ludzi mających być proskrybowanymi, odczytują głośno te spisy, wybierają deputację górników czeskich, ażeby udali się do zarządu kopalni, żądając w imieniu ludu czeskiego wyrzucenia i usunięcia z pracy tych polskich towarzyszy. Na to zarząd kopalniany oświadcza, że on jest bezbronny. Zatem ci ludzie tracą pracę, ale ci ludzie jeszcze mają mieszkania. Wówczas zjawia się druga partja pałkarzy czeskich w mieszkaniu danej polskiej ofiary i oświadcza, że w przeciagu kilku godzin masz się z mieszkania wynieść, masz kawałek chleba na drogę i precz. I jego meble i jego rodzina ma pójść za nim w przeciagu najbliższych 24 godzin. Do tego stopnia jest to systematycznie ujęte, że na stacjach kolejowych czekają wagony próżne dla załadowania meblami tych nieszczęśliwych, dla załadowania ich dobytekłem celem wyrzucenia ich na wschód. Wiecej kolejowa władza musi otrzymać rozkaz skądś. Cudem jakimś, tajemniczym sposobem nie znajdują się te próżne wagony na to, żeby móc wywieźć tych ludzi.

Potem klucze od mieszkań znikają w rękach pałkarzy. Zapytywałem się towarzyszy swoich ze Śląska: „Jak to, wy macie gminy, w których większość polska ożywna duchem polskim, walką o polskość od dziesiętników lat (także Michalłowice, gdzie jest 65% Polaków), jak wy, pozwalacie na to?” Odpowiedzieli mi, że musimy pozwalać, bo w obronie pałkarzy staje żandarmerja czeska, gotowa do strzału, dla obrony bandytów, i zbrodniarzom oddaje się władzę.

I w ten sposób, w przeciagu kilku tygodni, 1,600 ludzi w Cieszynie, a 400 we Fryszacie zostało w środku Europy, pod okiem międzynarodowej komisji plebiscytowej wyrzuceni ze swoich siedzib.

Wysoka Izba. Te wypadki, ta bezradność absolutna, ta masowość ruchu wywołała ze strony polskiej, po wyczerpaniu próśb i błagań zwróconych do rządu polskiego, ażeby wywarł presję dyplomatyczną, jeśli nie na samą komisję plebiscytową to na rządy, które ją wysyłały, wywołała konieczność zwrócenia się, wzorem cywilizowanych narodów do propozycji utworzenia komisji polsko - czeskiej, ażeby ta komisja polsko - czeska sprawdziła przecież jaki jest stan ludności w tych okropnych warunkach.

Na tej komisji Czesi oświadczyli, że oni urzędowo nie o czemś podobnym nie wiedzą. (Głos na prawicy: Nairwe dzieci). Na przestrzeni dwóch powiatów zaopatrzonych znakomitymi środkami komunikacyjnymi, siecią najgęstsza telefonów, tramwai elektrycznych we wszystkich kierunkach, na tej przestrzeni oświadczyła komisja plebiscytowa czeska, że ona urzędowo o czemś podobnym nie wie, że ona czegoś podobnego nie nakazywała, a jeśli taka wola ludu czeskiego, to wówczas ona jest bezsilna.

Komisja ta, do której uciekli się Polacy, okazała się zwykłym humbugiem, zwykłym oklamaniem nas, jak tyle razy. I otóż mamy przed sobą stany dwa, bardzo do siebie zbliżone. Jeden stan to jest stan najwyższego przynębnienia, jest to stan, w którym górnik polski oświadcza: „ja robiłem dla Polski co mogłem, ja wystawiałem się na sztych, ja nie wypierałem się polskości, ale Polska mnie wyrzuciła, Polska mnie nie bion, Polska obroniła mnie nie potrafi i dlatego to przynębnienie wyraża się tem, że jeśli się ich opuści, to oni nie będą w stanie dłużej walczyć.

Drugi zaś nastrój, który nazwałbym bardzo pokrewnym, jest żądaniem, w tejże samej Polsce najostrzejszych środków, żądaniem, aby wojsko polskie wkroczyło na Śląsk. (Brawa. Tow. Bobrowski: Dość papierowych protestów).

Jakkolwiek rozumiem wzburzenie Wysokiej Izby, to jednakże nie nam przystoi przysłać ogień do jakiegokolwiek niezajętej wojny strzechy. Jeśli podpalimy pochodnie wojny, niewiadomo w jakich warunkach ona zgaśnie. Kto wie, moi panowie, gdybyśmy nie znaleźli środków dość silnych, któreby pozwoliły nam omiąć wojnę, kto wie, czy nie zasłużylibyśmy po pierwsze na zrozumienie, a później na uznanie całego narodu polskiego.

Proszę panów, rzucenie hasła wojny z trybuny sejmowej jest może dla któregoś z panów kolegów rzeczą łatwą. Dla mnie w szóstym roku wojny światowej jest to rzeczą ostateczną i dlatego obawiam się, że zajdzie

stan trzeci, że Polacy zaczną się bronić tymi samymi środkami, jakimi ich Czesi napadali i powstanie w permanence wojna wszystkich przeciwko wszystkim, wojna cywilna, wojna ohydna, wojna, w której gwałt będzie jedynym prawem sumienia i utrzymania egzystencji ludzkiej na Śląsku.

Czy tego rodzaju stan jest pożądanym dla aliantów? To jest pytanie. Jeżeli alianci mają z góry powziętą opinię, która nawet przed tą ohydą się nie cofała, wówczas jestem głęboko przekonany, że sława narodów kulturalnych najbardziej tam na Śląsku uosierpi. (Brawa i oklaski). Albowiem dopóki nie było owej komisji międzynarodowej, można było żyć na Śląsku. Z chwilą przybycia komisji międzynarodowej gwałty zaprawiane kłamstwem i obłądą zaczęły swoje okrutne rządy. Proszę panów te rzeczy muszą być publicznie w Europie powiedziane. To kłamstwo niegodne, odbywające się naszym kosztem, musi się skończyć. I dlatego powiadam, rząd nasz niech występuje z całym spokojem, ale niech występuje z tem przekonaniem, że ten stan bez systematycznych gwałtów utrzymać się z naszej strony dłużej nie da, że my się obronić potrafimy, że siedziby naszych towarzyszy, ich mieszkania i ich kawałek chleba potrafimy z bronią w ręku bez wojska polskiego na Śląsku obronić. Jeśli rząd wyczerpie wszelkie środki dyplomatyczne, jeśli wyczerpią się te środki, którymi naród cywilizowany broni się od wojny, to wówczas my na swojej ziemi, broniąc swoich ludzi, będziemy zmuszeni do tych czynów, które żaden naród nie chce być wytopionym w walce tego rodzaju użyć musi, których żaden naród wyrzec się jeszcze w dzisiejszych warunkach nie może. Rząd powinien przerwać metode zbyt grzesznego traktowania, powinien, ani jednej chwili nie pozwolić aby w Paryżu i Londynie uwierzono, że my nie wiemy najdokładniej w świecie tego, co się dzieje na Śląsku Cieszyńskim, że nie znamy całego bezmiaru krzywd naszych i dlatego musimy tych faktów użyć, jako ostatecznego argumentu. Dłużej milczeć nie można. Izba, która słucha tych okrutnych sprawozdań z ust mówców poszczególnych, taka Izba nie może pozwolić, ażeby rząd i wykrecał się jakimś bądź zdawkowymi frazesami, żeby się wykroczył tymi, lub owymi względami. Względów wobec nas już przestano zachowywać i dlatego przychodzi pora bezwzględnego mówienia dyplomatycznego. (Głośne oklaski).

Mały feljeton.

Wczoraj.

Dzień wczorajszy musiał być dniem smutku i wściekłości dla naszych — jasnie oświeconych. Ich krew błękitna (a właściwie czarno - żółta - zielono - niebieska, bowiem tytuły dostawali albo kupowali od strój - zaborców), musiała gotować się z zazdrości na widok ambasadorów całego świata, zdążających do Belwederu składać powiniązania — Pilsudskiemu.

O czasy, czasy! Tu, gdy obchodzi imieniny jakiś Lubomirski, Potocki, Wielopolski, Sapieha, Tyszkiewicz, nawet pies z kulawą nogą nie szczele nie na wiatr, a tu takim... takim Pilsudskiemu wieszają ambasadorowie W. Brytanji, St. Zjednoczonych Ameryki, Republiki Francuskiej, Królestwa Włoch i Hiszpanji, Japonji i t. d.

O — horror! O — hańba! O — narodzie, jakżeś upadł niski!

Pil - su - dskiemu!

Przecie to — buntownik. Jego to sprawa — owe „zbójckie” wyprawy na kasy Jego Wielczewstwa Mikołaja w Mińsku, w Bezdaniech, Rogowie! Sam on opisał, jak to drukował w Łodzi „Roba”, jak to udawał warjata w kryminalne rosyjskim. Przecie to — golas, bez tytułu, bez koneksji, bez majątku!

O wstydzie! Przecie to nieraz nie miało co jeść, a nawet dachu nie miał nad głową, jak opisuje Zeromski, i, bywało, sypiał na gołej ziemi w cudzych ogrodach, pod mostami, jak włóczęga! Z „bibułą” na plecach przemycił się pod tymże Belwederem nieraz, oglądając się podejrzliwie, czy za nim nie gonią, czy go nie śledzą...?

Tak rozmyśiali rozżalen, pełni wgardy i dziedzicznej słabości umysłowej polscy książęta i księżniczki, hrabiowie i hrabianki, baronowie, margrabiowie, szambelanowie, kamerdynierzy, koniuszowie i lokaje Hohenzollernów, Habsburgów i Romanowych.

I pojąć tego nie mogą, nie są zdolni pojąć. Te widma ohydnej przeszłości zgrzytają zębami — i to jest jedyna ich postawa względem nowego kształtu stosunków w Polsce i na całym świecie. Przed paru dniami twa-

rze ich żarzyły się radością i nadzieją. Oto „prawi” władcy zdawało się, wracają do Berlina. Ale dzisiaj już i Kapp jest — kaput. Dzisiaj ludy mówią, ludy świadome swej siły, którą podczas wojny poznały. Przeszłość nie wróci.

I Polska ks. Braniczich, hr. Kossakowskich, hr. Potockich nie wróci. Wśród ciężkich boleści, pośród bolesnych trudności, poprzez wilcze doly, jakie kopią jej w kraju i zagranicą arystokratyzm, kapitalizm, katolicy i żydowscy kalumniatorzy, domorodzi zamachowcy, kłechy, żandarmi i rusko - prusko - austriacy biurokraci — wstaje Polska Republika. W łachmanach jest, bo lud jeszcze biedny, niepewna, bo lud z wiekowej śpiączki jeszcze oczu nie przetań, słaba, bo jeszcze z ran jego ciecze ropa męczeńska — ale w kształcie swym, w poczynaniach, w perspektywach, w zarodzie swym Młoda!

Nie przypadkiem u wezwłowa wstającej, w listopadzie 1918 r., stanęli przedstawiciele tylko ludu, ludu miejskiego i wiejskiego — pierwszy Rząd Republiki Polskiej.

Jeszcze zwisają nad nią duszne wiewiery niewoli, jeszcze robi wielkie omyłki, jeszcze błąka się w płataniu dróg, jeszcze nie widzi czasem drogi jedynej, koniecznej — ale instynkt życia przemaga i przemoże. Przeszłość nie wróci.

I dlatego próżno zgrzytają zębami widma ohydnej niewoli. I dlatego świat wieszkuje nie im, ale przedstawicielowi idei wolności, który może się mylić, ale nie może się nigdy — poniżyć i szanować, bo wykolywał go i urobił polski proletariąt, bo w dniach najtrudniejszych towarzyszymi jego byli Franek Gibałski, Michał, Baron, Okrzeja, Montwiłł — bohaterowie ludu.

Zysław.

Ambicje Marjana Seydy.

Na posiedzeniu komisji sejmowej dla spraw zagranicznych ks. Lutolski i p. Stanisław Grabski przypuścili generalny atak do pozycji strategicznej ministra spraw zagranicznych. Ku radości prasa poddała „prusien” i francuskiej służby sprawie. I pan Seyda został zapisany na listę tych wszystkich przyjaciół Francji i Entente'y, którzy jak p. Masaryk, jak pan Kramarz, jak pan Benesz „zdradzili państwa centralne”. La trahison doit être avant tout recompensée. „Zdrada winna być przede wszystkim wynagrodzona” — wołał pan Clemenceau, gdy mu delegaci polscy mówili o prawach Polski do Cieszyna.

Potem, gdy Komitet Narodowy przemieścił się do Paryża p. Seyda zasiadł w Paryżu jako szef biura prasowego pana Dmowskiego. Ile tylko było perfidnych wiadomości na temat austriackości komendanta Pilsudskiego w prasie francuskiej — wszystkie były tego biura dziełem. Pewnego dnia biuro to drukowało w „Temps” wiadomość podaną jako wywiad z panem Marjanem Lutolskim, jako by tow. Daszyński zawsze tylko Niemcom służył. Później i pan Pichon, już po zwycięstwie przeciwstawiał Austriaka Pilsudskiego szlachetnemu generałowi Hallerowi, który służył wielkiej i pięknej sprawie wyzwolenia świata i Polski!

Pan Seyda razem z panami Dmowskim i Piltzem, Bibikowem i Izwolskim byli zwolennikami Wielkiej Rosji. Budowali ją w granicach sił i możliwości. Zaatakowali parę powiatów litewskich, białoruskich i wołyńskich a reszcie oddali wielkiej, potężnej i szlachetnej Rosji. To była do niedawna najłatwiejsza ich polityka niekiedy krystalizująca się w głośnych wyznaniach wiary.

I teraz taki oto p. Seyda miałby odwagę sięgnąć po godność ministra polskiego polityki zagranicznej, który ma pokój zawierać z Rosją Sowiecką!

Trudno śmiech powstrzymać. Nie wierzymy na chwilę, aby ktokolwiek bądź na serjo tę bufonadę miał podtrzymać. Ale notujemy ją z obowiązku dziennikarskiego i tytułem ostrzeżenia.

R. K.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Lansbury opuścił Moskwę.

Lansbury wyjechał już z Moskwy, udając się przez Finlandję do Anglii. Wróci zapewne jako zwawca bolszewizmu, aczkolwiek przebył niepełną miarę w jednej tylko Moskwie, obcując wyjątkowo ze szczytami bolszewików. Iskrowka jego z Helsingforsu powiada, że socjaliści finlandcy, zaproszeni do współpracy w gabinecie koalicyjnym, odmówili ze względu na znaczne różnice poglądów na politykę wewnętrzną między nimi, a innemi partjami.

Masy ludowe pragną pokoju z Rosją. Mała, lecz wpływowa grupa, agituje na rzecz sojuszu z Polską i dalszego prowadzenia wojny (?). Grupa ta oświadcza, że obawia się imperializmu rosyjskiego. Są także zwolennicy sojuszu z Niemcami, marzący o przywróceniu cara i kajzera.

Tajna dyplomacja.

Na zapytanie w Izbie Gmin, co zawiera sprawozdanie specjalnej misji, wysłanej przez

rząd angielski do Rosji południowej, Lloyd George odpowiedział, że sprawozdanie to ma charakter wysoce poufny i że nie jest właściwe ogłaszać je obecnie.

Anglja nie chce przyjąć Litwinowa.

Pisaliśmy, że Anglja odmówiła przyjęcia 6-ciu delegatów kooperatywy rosyjskiej. Rząd angielski, zainteresowany w tej sprawie w Izbie Gmin, oświadczył, że zakaz dotyczył tylko Litwinowa ze względu na rolę jego, jako ambasadora sowieckiego w Anglii, w wypadkach 1918 r.

Kontrrewolucja nie popłaca.

Na rozkaz Sazonowa, będącego wciąż ministrem spraw zagranicznych nieistniejącego rządu nielstniejącego Kozłaka, zwinął Boris Bachmetjew ambasadę kontrrewolucji rosyjskiej w Stanach Zjednoczonych.

Prezydent Wilson rozkazał znieść wszelkie ograniczenia w handlu z rosyjskimi kooper-

tywami lub z jednostkami, aczkolwiek nie chce jeszcze uznać rządu sowieckiego.

Co robią komisje pokojowe w Warszawie.

„Temps” donosi z Warszawy, że z pośród Komisji, wyznaczonych do omawiania różnych kwestyj pokoju pomiędzy państwami zachodnimi b. Rosji a Rosją sowiecką, utworzono też komisję wojskową, złożoną z Polaków i Finlandczyków. Komisja ta zajmie się sprawą współdziałania sił wojskowych obu państw w razie ofensywy bolszewickiej. Obie te armie mają być w stałym kontakcie ze względu na gromadzące się siły wojsk sowieckich na froncie.

Dziwnie, że tylko o komisji wojskowej i przygotowaniach wojennych donosi korespondent do półurzędówki francuskiej. Czy to ma być najważniejsza część przygotowań do pokoju?

Zwraca też uwagę, że brak w komisji tej Łotwy, sojusznicy Polski.

Człeczku do Rumunii.

W Iskrówce, wystosowanej przez Człeczka do rumuńskiego prezydenta ministrów, minister sowiecki wyraża zadowolenie swe, że rząd rumuński zgodził się na rokowania pokojowe z Rosją i proponuje jako miejsce rokowań Charków. Zaznacza przytem, że koniecznym jest udział w rokowaniach przedstawiciela Ukrainy sowieckiej.

Stany Zjednoczone a Rosja.

Rząd Stanów Zjednoczonych nadesłał na ręce Rady Najwyższej w Londynie notę, w której oświadcza, że zgadza się na stam wiske Ententy w sprawie rosyjskiej, t. j. nie uznaje rządu sowieckiego, ale pragnie wznowienia w najszczybszym czasie stosunków handlowych.

Z drugiej strony donoszą z Waszyngtonu do „Humanité”, że nowy sekretarz stanu Colby zamierza doprowadzić do uznania rządu sowieckiego na zasadzie poważnych gwarancji, uzyskanych z Moskwy.

Delegaci robotników angielskich do Rosji.

Angielska Partia Pracy i komisja parlamentarna Trade - Unionów wyznaczyli 11 delegatów (w tem 3 kobiety) dla zbadania stosunków w Rosji. Są to: Hutchinson, A. Henderson, Ben Turner, Macdonald, Sidney Webb, Maria Macarthur, pani Snowden, Purcell, J. H. Thomas, Thorne i Małgorzata Bondfield.

Delegacja ta nie ma nic wspólnego z delegacją, która wyjedzie do Rosji z ramienia Ligi Narodów.

Poczta angielsko - rosyjska działa.

„Krasnaja Gazeta” z Piotrogradu donosi za pośrednictwem Helsingforsu, że między Rosją a Anglią wznowiona została komunikacja pocztowa.

rusza w swoim urzędowaniu kardynalne podstawy konstytucji kraju.

Obok wylania się kandydatura byłego sekretarza skarbu Mc. Adoo, który zaryzykował ujawnienie dwóch tysięcy procent dywidendy pobieranych przez właścicieli kopalń.

Ponieważ niema nic na świecie niemożliwego, przeto możliwym jest i kandydowanie poraz trzeci prezydenta Wilsona.

Zdaje się jednak, że na zelną figurę i kandydaturę na prezydenta z ramienia demokratów, będzie William Jennings Bryan, choćby dlatego, że ile razy kandydował zawsze partja demokratyczna przepadła, a przyszłe wybory muszą wypaść na niekorzyść tejże partji. W Ameryce bowiem bardziej aniżeli w Koziej Wólce ludzie czczą... tradycję.

Justyn.

M.sja wojskowa Denikina w Warszawie.

Komunistyczny dziennik wiedeński „Rote Fahne” podaje następującą, ciekawą również i dla nas wiadomość. Oto w Wiedniu 9 marca zatrzymano 8-ku rosyjskich oficerów, kręcących się koło obozu jeńców. Oficerowie ci mieli rosyjskie paszporty, wystawione w Pradze i Warszawie, wizowane przez mi. ję jugosłowiańską dla podróży do Belgradu.

Oprócz tego znalezione przy nich następujący dokument (podajemy w przekładzie z niemieckiego):

Ros. attaché wojskowy w Polsce, Warszawa

Nr. 1182 8/21 lutego 1920 r.

Po otrzymaniu niniejszego masz się Pan niezwłocznie udać do generała, głównodowodzącego wojskami na południu Rosji — przez Belgrad, gdzie masz się Pan stawić przed attaché wojskowym jen.-majorem Armanowem dla dalszych rozporządzeń.

Zapomoga 150 mk. wrocławna.

Pułkownik sztabu jenerałnego

Dolinskij.

Kornet — Timoszin.

Okazuje się z tego, że w Warszawie dla oficerów rosyjskich wydaje się rosyjskie paszporty i że m.sja wojskowa rosyjska zajmuje się wdz. jeszcze werbowaniem do armji Denikina!

Co to wszystko znaczy? Co robi w Warszawie zgraja dawnych oficerów carskich, służących nieistniejącym już rządowi Denikina i Kozłaków?

Jakiem prawem ci panowie odgrywają jakąś oficjalną rolę?!

Dymisja p. Karo'a Seeligera.

Jak się dowiadujemy, dyrektor monopolu tytoniowego, p. Karol Seeliger, który wstawił się swemi kombinacjami mieszkaniowemi, o czym pisaliśmy w „Robotniku”, zwolniony został z zajmowanego stanowiska.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 132.

Punktem ciężkości wczorajszego dnia sejmowego były nie obrady plenarne, ale debaty, szepły i półszepły kulaarowe.

Mówiono głośno o zachwianem stanowisku p. ministra spraw zewnątrznych z powodu rannego posiedzenia komisji zagranicznej, szepłano, że jutrzejsze popołudniowe posiedzenie komisji zagranicznej będzie widownią namiętnych ataków skierowanych przeciwko panu Patkowi. Tu i owdzie padało słowo — dymisja.

Pod koniec posiedzenia atmosfera w kulaarach podniosła się jeszcze bardziej. Rozeszła się bowiem wiadomość, że nominacja p. Jana Dąbskiego na wiceministra spraw zagranicznych została podpisana, natomiast sprawa nominacji p. Marjana Seydy (N.-D.) jest w zawieszaniu.

Ta wiadomość oczywiście jeszcze bardziej bojowo usposobiła przyjaciół politycznych p. M. Seydy.

Przesilenie gabinetowe poczęło, przynajmniej w kulaarach, przybierać coraz konkretniejsze formy. Niecierpliwsi próbowali nawet wymienić kandydatury, ale bez powodzenia.

I miało się wrażenie, że rdzeniem zagadnienia o dymisji p. Patka jest nie potrzeba tej dymisji, ale pytanie — kto ma być następcą.

A pytania tego przy obecnym ugrupowaniu stronnictw rozwiązać niepodobna. Tymczasem obrady plenarne toczyły się spokojnie około dwóch niesłychanie ważnych zagadnień: emigracji i ustawy o kasach chorvch.

Przed porządkiem dziennym tow. Diamand domagał się, by ustawa o kasach chorvch była postawiona na pierwszym punkcie porządku dziennego i nakoniec zatwierdzona —

Dymisja p. Seeligera nie załatwia jednak sprawy. P. Seeliger powrócił do Wiednia, skąd przyjechał, gdy tymczasem olbrzymie straty, poniesione przez rząd z powodu gospodarki b. dyrektora monopolu tytoniowego nie zostaną przez nikogo powetowane, a za cały szereg nadużyć, popełnionych przez tegoż p. Seeligera, nikt odpowiedzialności nie poniesie.

P. Seeliger naraził skarb na olbrzymie straty, sięgające do 30 milionów marek, sprzedając papierosy po cenie niżej kosztu. Po podwyższeniu taksy na papierosy, monopol tytoniowy sprzedawał jednak papierosy po cenie dawnej, przez co skarb poniósł milionowe straty, a kupcy zarabiali podwójnie.

P. Karol Seeliger zawarł kontrakt mieszkaniowy nie tylko ze sobą, ale i ze swym bratem Ferdynandem Seeligerem, dyr. loterii państwowej, odnajmując mu jako dyrektor monopolu tytoniowego rządowe mieszkanie. Bliscy znajomi i krewni pp. Seeligerów korzystali z gościnnych pokoiów w domu rządowym, urzędzonych za pieniądze rządowe, a teściowa p. Seeligera umeblowała sobie cały pokój!

Chłaśnięcia.

„Hymn” do „mimochoodem”.

„Nareszcie zgodłem, czemu, bracie, memu „fo-uu”

Tak się wciąż wydzierają żalozne westchnienia:

Oto dawno nie miałem już nic do czynienia

Z „mimochoodem”, „tytanem olcho - feljeto-uu”!

Doszedłem do pewnego rodzaju „poróbstwa”: Oto nie mógłbym, bracie, już strawić obiadu, Gdybym tej kurjerkowej papugi „Kakadu” Nie przeczytał przed chwilą spłodzonego głupstwa!

„Ale to już, frajerze”, mnie wprost „roz-aniela”

Kiedy nasze naiwne, lube „mimochoodem”, W swoim sercu, burżujsko - odluszczone, niłodem.

Chce z siebie „społeczeństwa”, ach, przedstawiciela

Robić, rącząc za jego, bracie, „stanowisko”, Gdyby siedemnastego strajk przyszedł do skutku!

Oj, „mimochoodem”, drogi „kurjerko - flutku”, Czy aby społeczeństwo ty znasz aż tak blisko,

Jak ci się zdaje, bracie?... Czy — do „babci” kiesz!

To nie są zwykłe twoje przechwalki-bzdetesy?!

Zważ, nim na cześć „Eś, Eś, Eś” nową „zrodzisz” ode, — „Gnębłące” robotnika, lube „mimochoodem”!

Wacław Wolski.

*) S. S. S. (Kultuńsko-„rozwojowe” Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej).

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

Przygotowania do kampanji wyborczej. — Dwie partie stają do turnieju. — Lista kandydatów na prezydenta. — H. Hoover przyszłym prezydentem Ameryki.

Chicago, w styczniu 1920 r.

Gdy się czyta tajemnicze artykuły „polityczne”, od których roją się obecnie burzliwe dzienniki amerykańskie, przechodzą człowiekowi na myśl wydarzenia polityczne Gdya albo Skulskiego, gdy jeszcze był polem...

Chodzi tu o przeliczowanie szans proponowanych kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, których liczba niebawem przerosła liczbę obecnych byłych i najnowszych ministrów w Polsce.

Naturalnie mamy tu na myśli tylko faktycznych kandydatów t. zn. takich, z których jeden istotnie, może być wybranym kandydatem jednej z dwu partji burżuazyjnych, nazywających się Republikańską i Demokratyczną.

Procedura wyboru kandydatów polega na wybieraniu pośrednim najlepszego z najlepszych na t. zw. konwentach, czyli zjazdach partyjnych, odbywanych z ogromną pompą i halasem.

Dopiero gdy delegaci obu partji zebrani na konwencje wybiorą swego kandydata, rozpocznie się walka między tymi dwoma kandydatami.

Przyzwyczajaliśmy się do mówienia tylko o dwóch kandydatach mianowicie partji republikańskiej i demokratycznej, które są właściwie jedną i tą samą partją, gdyż dzielą je jedynie względy natury osobistej. Obie bowiem partje są finansowane i trzymane w karkach przez kapitalistów, i gdy do demokratycznej należą baroni świnicy, to do republikańskiej baroni kolejowi. I tak na przemian.

Wyniki ostatnich wyborów na prezydenta i poszczególnych głosowań stanowych, każą nam pogodzić się z faktem że i w roku 1920 tylko między kandydatami tych dwu partji walka naprawdę rozgrywać się będzie. Nie mają żadnych widoków na powodzenie ani partja socjalistyczna ani nowo zorganizowana partja pracy, ani organizujące się ciało polityczne inteligencji amerykańskiej. O zbiegach tych trzech grup napiszę osobno. Zgóry jednak przewidzieć trzeba, że elementy postępowe odniosą zwycięstwo jedynie w lokalnych czy stanowych wyborach i to w niewielu tylko częściach kraju. Na wybory prezydenta grupa te wpłyną jedynie pośrednio, względnie ich obecność w szrankach politycznych zmusi stare partje do włączenia pewnych reform do swoich platform. Poza tem walka o „biały dom” rozgrywać się będzie między dwiema starymi kapitalistycznymi partjami.

Kandydatów jest już sporo, i kto wie czy jeszcze się więcej ich nie wyłoni, i czy prezydentem Stanów Zjednoczonych nie zostanie jakiś w ostatniej chwili wypchnięty na front kandydat.

Z ramienia republikanów stanu Illinois gorączkowo ubiega się o pozyskanie nominacji kandydackiej gubernator Lowden, o którym odrzuca wszelkie sobie wyrobił zdanie, gdy powiem, że w czasie jednego bankietu, kilkanaście dni temu, opowiadał zebranym przyjacielom politycznym, dawno już wymianą i zapomnianą bajkę o „nacionalizacji” kobiet przez sowiecką Rosję.

Drugim na liście jest Gen. Wood, osobisty przyjaciel zmarłego Roosevelta, który rad-

by rządzić Ameryką, syberyjską metodą Kozłaka.

Trzecim ewentualnym kandydatem republikańskim jest senator Hiram Johnson z Kalifornii, który pomagał Rooseveltowi w rozbięciu partji republikańskiej i stworzeniu t. z. partji postępowej, czego mu większość republikanów do dziś nie może zapomnieć.

Dalej kolejno idą: były prezydent Taft, niedoszły prezydent Hughes, senator Pointexter senator Harding, general Pershing, gubernator Coolidge z Massachusetts, senator Lodge, główny oponent ratyfikacji traktatu pokojowego, no i Herbert Hoover.

Z wymienionych polityków kilku już rozpoczęło kampanję i potwierdza swe biura prasowe i organizacyjne po większych miastach Ameryki. Kilku innych dotychczas wstydlwie milczy i nie chce otwarcie powiedzieć, czy mają ochotę ubiegać się o kandydaturę, czy nie. Z tych ostatnich, a przyszczać im i z tych pierwszych, najbardziej sympatycznym jest Herbert Hoover, któregoście podejmowali i w Warszawie.

Jeden z waszyngtońskich korespondentów chicagowskiego „Journalu” pisze w tej sprawie: „Przyszczać żaden z wybitnych liderów republikańskich, którzy się zjadają na konwent, nie będzie przez następnych pięć miesięcy traktował kandydatury Hoovera poważnie. Jednak każdy z nich doskonale zdaje sobie sprawę, że Hoover byłby kandydatem silnym, i może być użyty przez przeciwników Wooda by odebrać przyjaciół Woodowi lub przeciwników Johnsona, by neutralizować szanse tego ostatniego.

Jeżeli Hoover przez następnych pięć miesięcy potrafi utrzymać nazwisko swoje na liście polityki partji, to w dniu konwentu ześrodkuje na sobie usiłowania rozmaitych frakcji i gotów przejść.

W obozie demokratycznym jest nieco gorzej. Partja demokratyczna dostanie w przyszłych wyborach porządne ciągi, o czym wie każdy dzieciak ze szkoły ludowej. Wciągnięcie Ameryki do wojny w taki sposób jak to zrobiono, spowodowanie okropnej drożyzny, wywołanie strajków, prohibicja, i t. p. rzeczy, niewątpliwie odbiją się przy umle wyborczej na szkodę partji Wilsona.

Powtórę w partji jest rozdwojenie, spowodowane kwestją traktatu pokojowego, Ligi Narodów, i t. d., czego dowodem wymiana zdań między dwoma liderami demokratycznymi Wilsonem i Bryanem w dniu bankietu Jacksonskiego, urządzonego w Waszyngtonie, celem ustalenia kroków przedwstępnych do zwolnienia konwentu demokratów, jaki ma się odbyć 28 go czerwca w San Francisco.

Prezydent Wilson nie może pozyskać dotychczas ratyfikacji ani dla Ligi Narodów, ani dla traktatu pokojowego, nie tylko przez opozycję senatorów republikańskich, ale i opuszczenie go przez znaczną grupę swoich własnych ludzi. I radby zrobić socjalistyczny gest oddając sprawę tę pod referendum ludności.

Bryan wolałby tego nie robić, a raczej załagodzić sprawę kompromisowo i usunąć z porządku, nie włączając do platformy partji.

Bryan też jest jednym z najpoważniejszych kandydatów demokratycznych, chociaż o swojej kandydaturze na razie milczy.

W każdym razie byłby on lepszym aniżeli wybitny represjonista Palmer, obecny sekretarz sprawiedliwości, który bezkarnie na-

Po odczytaniu listu interpelacji przed porządkiem dziennym zabrał głos tow. Diamond. Zaznaczył, że od dłuższego czasu sprawa Kas Chorych jest na porządku dziennym i zawsze traktuje się ją, jako rzecz drugorzędą po wyczerpaniu wszystkich innych spraw. Ma się wrażenie, jakoby szło o sabotaż tej ustawy. Jeżeli dziś znowu sprawa emigracji będzie omawiana przed tą sprawą, to znów zajmie ona całe posiedzenie i zaledwie jeden mówca będzie mówił o kasach chorych. Na zewnątrz wygląda to tak, jak gdyby sprawy robotnicze były tu traktowane po macoszemu. Dość już drażnienia robotników! Dlatego wnoszę abyśmy na przedzie wzięli pod obrady sprawę Kas chorych, a dopiero potem rzeczy inne.

Marszałek dziwi się, a posłowie Żalaska i Falkowski występują przeciwko wnioskowi tow. Diamanda.

W głosowaniu propozycję tow. Diamanda odrzucono.

Tow. Diamond. To jest kwit za wczorajsze głosowanie. Przyjmuję do wiadomości.

Marszałek: Coś we wniosku posła Diamanda jest racji i proszę, aby mówcy do 1 punktu trochę się ograniczali, abyśmy znaczną część dzisiejszego posiedzenia mogli użyć na kasy chorych.

Sprawa reemigracji.

Przystąpiono do sprawozdania Komisji do spraw zagranicznych o kilku wnioskach poselskich w sprawie reemigracji.

Komisja proponuje 5 rezolucji, w których domaga się aby ruch reemigracyjny i przesyłkowy z Ameryki skierowano na Gdańsk, aby tymczasem dla zabezpieczenia ruchu reemigracyjnego, idącego jeszcze na Francję, zapewniono korzystanie z transportów francuskich i ustanowiono nowy podległy bezpośrednio z Hawru do Krakowa. Dalej domaga się komisja przysięgłej taniej i prawidłowej komunikacji pocztowej dla emigrantów, rozwoju sieci konsularnej w Ameryce, ześrodkowania całej sprawy transportów morskich w departamencie morskim ministerjum spraw wojkowych, podjęcia starań, o utworzenie własnej polskiej floty transatlantyckiej, utworzenia urzędu emigracyjnego przy ministerjum spraw zagranicznych, dostarczania konsulatów w Ameryce informacji o warunkach zakładania gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w różnych dzielnicach Polski, a wreszcie ogłoszenia drukiem obszernego sprawozdania ze stanu całej sprawy reemigracji z Ameryki. Wnioski komisji referował poseł Raczkowski.

Pos. Witos przypomina na wstępie, iż jedną z głównych przyczyn emigracji do Ameryki były, zwłaszcza w Małopolsce, niesłychanie niskie płace. Ludność pod batem ekonomicznym pracowała od świtu do nocy, zarabiała dziennie 20, a nawet 12 centów. Zmuszało ją to do szukania zarobków za granicą. Władze zaburze były pod tym względem zawsze w porozumieniu z właścicielami większej własności. (Pos. Żalaska: W 46 roku było inaczej. Pos. Stapiński: Wywieszono wówczas lotrów. Pos. Żalaska: Wielu lotrów jeszcze się zostało. Marszałek dzwoni).

Pos. Witos: Rządy ówczesne starały się ograniczyć emigrację, ale fali tej powstrzymać całkowicie nie zdołały. Emigracja do Ameryki przyniosła Polsce duże korzyści: złagodziła nędzę w Małopolsce, wpłynęła na przedsiębiorczość ludu, wreszcie wzbogaciła nawet obszarulików, gdyż reemigranci wykupywali od nich ziemię. Z czasem liczba emigrantów przewyższyła liczbę ludności w zachodniej Małopolsce. Liczba emigrantów wynosi 4 miliony, wówczas, gdy zachodnią Małopolskę zamieszkuje 8 miliony ludności. Wojna przerwała kontakt emigrantów z krajem, co się zgubiło odbiło na pozostałych rodzinach.

Mówca zarzuca rządowi, iż nie poczynił powążyłych kroków w celu ożoczenia emigrantów opieką i ułatwieniami im powrotu do kraju. Następnie wyraża przekonanie, iż nomiasje przedstawicieli naszych w Ameryce zakrawają na prowokację. Wysłać tam jednego z arystokratów najgorszego gatunku. O tym panu Żydzki mówił, że gdyby nie był księciem, rozbiłaby na drodze. Taktemu osobnikowi powierzono opiekę nad 4 milionami ludności polskiej w Ameryce. Wskutek niedbałości naszego rządu nie obsadzono jeszcze konsulatów w Nowym Jorku i nie ufundowano konsulatów w wielu miejscowościach. Stosunkom tym należy kres położyć.

Emigranci zgromadzili w Ameryce znaczny grosz, aby z nim powrócić do kraju. Nie uczyniono tu jednak nic, aby ułatwić przypływ pieniędzy z Ameryki, co ze względu na stan naszej waluty byłoby bardzo pożądane. Posyłki pieniężne dochodzą ze znaczną zwłoką, lub giną. Ludność, nauczona doświadczeniem często posyła pieniądze w listach, które adresaci wprawdzie odbierają, ale puste.

Pos. Żalaska ogowiada o wspólnych parafjach w Ameryce, opisuje wyzysk uprawiany przez banki amerykańskie.

Pos. Bigoski zwraca uwagę na wyłudzenie polsko w Niemczech.

Pos. Wl. Grabski: To bolszewicy.

Pos. Bigoski: Dziękuję za uwagę, bo da mi ona sposobność odparcia zarzutów, czynionych naszymi rodakom w Niemczech. Gdybym nie wiedział, że kolega ma w swoim majątku Polaków z Westfalii, tobym sądził, że pan powłacza zarzuty z „Rheinisch-Westfälische Zeitung”. Dziś w zachodnich Niemczech, w Brandeburgii i nad morzem Północnym jest pół miliona Polaków wynajmujących tam ziemie pruskie. Wrogom tych Polaków była policja pruska, duchowieństwo niemieckie, kapitał niemiecki. Obecnie wstępek głosi, ciągłych rozruchów i nieprzychylną postawę ludności niemieckiej, ponieważ ich jest niezmiernie trudno. Są to w 88%

robotnicy. I oni w razie powrotu do kraju, nie zdają sami wystarać się o warsztaty pracy i mieszkania.

Chciałbym odeprzeć zarzut, czyniony naszemu wychodźtwa w Niemczech. Gdy w Niemczech wybuchły rozruchy Spartakowów, powstała legenda roznoszona przez dzienniki hakatystyczne, że wszystkie kierują tam polscy robotnicy i górnicy. Miało to na celu skłonić Belgijczyków do prześladowania tych rzekomych bolszewików polskich. Mogę stwierdzić, że z małymi wyjątkami, wychodźcy nasi, szczególnie na zachodzie Niemiec, są to gorący patrioci. Ze wychodźtwa nasze jest radykalne, temu dziwić się nie można. Zwalczano ich ze wszech stron, a każda walka radykalizuje.

Co do reemigracji z Niemiec, rząd powinien natychmiast wsząć rokowania z Niemcami na mocy traktatu pokojowego, a mianowicie powinien domagać się możności powrotu wszystkich wychodźców naszych z całym dobytkiem bez specjalnych opłat. Dalej rząd powinien zabezpieczyć naszym rodakom na obczyźnie swobodę zakładania szkół polskich oraz domagać się ułatwienia sprowadzania do kraju naszych sierot polskich. Rodacy nasi w Niemczech są zdania, że nie powinni oni opłacać podatków wojennych w Niemczech. Wreszcie rząd polski powinien postarać się o to, aby wychodźcy nasi otrzymali wynagrodzenie strat, jakie ponieśli w różnych miastach niemieckich wówczas, gdy Wielkopolska chwyciła za broń, a kielcy tym rodakom naszym niszczone sklepy i magazyny.

Z tych względów proponuję, aby w miejsce trzeciej rezolucji komisyjnej uchwalono rezolucję taką: Sejm wzywa rząd, aby istniejącą przy ministerjum pracy i opieki społecznej Sekcję emigracji rozbudował w zupełnie samodzielny urząd, który obejmowałby całokształt spraw i zagadnień, wchodzących w zakres wychodźstwa i jego powrotu, zaś istniejące w Niemczech państwowe biura reemigracyjne przydzielł do konsulatów.

Prócz tego wnoszę następującą rezolucję: Sejm wzywa rząd, aby weszły w życie porozumienia niemieckim celem rozszerzenia odnośnie do reemigracji artykułu traktatu pokojowego, mianowicie celem zabezpieczenia reemigrantów robotników przed utratą wpaconych do niemieckich kas chorych, inwalidzkich i t. p. składek i uzyskanych już rent.

Pos. Kosmowska: Zagadnienie reemigracji amerykańskiej traktowane jest dotychczas niesłusznie wyłącznie pod kątem wzięcia powrotu kapitałów, Chodzi tu jednak jeszcze o co innego, mianowicie o przypływ nowych sił, które w życiu amerykańskim rozwinęły maksimum energii społecznej.

Powróć emigracji naszej powinien się odbywać nie pod hasłem wypoczynku i przejadania zasobów, przywiezionych z Ameryki, ale dla współwzrostu w dalszej rozbudowie państwa.

W Ameryce powstały liczne związki zawodowe powracających do kraju. Między innymi istnieje związek robotników, który powraca nietylko z projektami urzędniczymi fabryk, ale i z maszynami, których brak uniemożliwia dotąd uruchomienie przemysłu. Dopomożenie tej inicjatywie jest koniecznością, którą rząd powinien uwzględnić.

Pos. Żalaska: Wniosek ten jest bardzo dobry, ale nie należy zapominać o tym, że w Ameryce jest wiele robotników, którzy nie chcą wrócić do kraju, bo tam jest im lepiej.

Pos. Żalaska: Wniosek ten jest bardzo dobry, ale nie należy zapominać o tym, że w Ameryce jest wiele robotników, którzy nie chcą wrócić do kraju, bo tam jest im lepiej.

Niesmiertelna dyskusja o Kasach Chorych.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad sprawą kas chorych.

Pos. Brua błada, że komisja zwiększyła świadczenia obowiązkowe i bardzo rozszerzyła ramy rodziny ubezpieczeniowej. Według art. 35 omawianego tu projektu mają prawo korzystać z kasy: żona assekurowanego, dzieci, rodzice, rodzeństwo, wychowawcy, nieślubne dzieci, a nawet ich matki. Ten ostatni ustęp rezi, bo nie jesteśmy przyzwyczajeni w prawie spotykać się z tem, żeby żony prawowite i nieślubne podciągać pod jeden strzechulec. Są to zwyczaje tureckie. Komisja przemysowo-handlowa zgodziła się na to, że pracownikom przypada większość w zarządzie. Komisja ta nie ta przed sobą, że wskutek tego administracja może szwankować, jednak serdecznie i szczerze życzy pracownikom naszym powodzenia w tej administracji. (Tow. Diamand: Dziś imię Naczelnika Państwa, a nie kasy). Dalej mówca stara się wykazać, że paszary w Polsce niema.

Pos. Meissner zaznacza, że Komisja zdrowia publicznego przychylnie przyjęła projekt Komisji pracy o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wnosi drobne poprawki.

Na tem rozprawę odroczone.

Plebiscyt.

Potem odczytano wniosek nagły ks. Ludwiczaka w sprawie prowadzenia niemieckich na Warmji, Mazurach i w powiatach nadwiślańskich. Opiewa on: Sejm wzywa rząd:

- 1) by podjął energiczne kroki w Radzie Najwyższej w Paryżu, celem przeprowadzenia równouprawnienia plebiscytowego: a) aby usunęto natychmiast Sicherheitspolizei z ziem plebiscytowych, b) aby usunęto wszystkich urzędników wyższych niemieckich, c) aby w poszczególnych wydziałach przydano urzędnikom niemieckim polskich doradców z głosem decydującym.
- 2) By w Radzie Najwyższej oświadczył, iż wobec popełnianych gwałtów nie uważa za możliwe w tych warunkach przeprowadzić plebiscyt.
- 3) By rząd był gotów do czynnego interwenjowania na korzyść Polaków na Mazurach, Warmji i

Powisłu, gdyby komisje plebiscytowe okazywały nadal niezdolność obrony ludności polskiej.

Pos. Ludwiczak, uzasadniając nagłość wniosku, przytacza fakt, że biskup warmiński zagroził prywatnym listem księżom polskim, którzy się zajmują ochronkami, że ich przesiedli. (Głos: A co Rzym na to?).

Nagłość jednogłośnie przyjęto.

Następne posiedzenie w poniedziałek, o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym sprawa kas chorych.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 10 rano plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. Wszyscy tow. posłowie proszeni są o przybycie.

Komisja zagraniczna.

Przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych, p. Okęcki, odczytał w tłumaczeniu notę, wręczoną przed kilku dniami posłom Ententy a dotyczącą rokowań z bolszewikami. Notę tę Rząd traktował poufnie — ale wczorajsze dzienniki podały ją w streszczeniu. O nocie tej piszemy na innym miejscu.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Lutostawski, M. Seyda, Grabski i tow. Lieberman.

Ponieważ ministrowie pp. Skulski i Patek byli nieobecni, postanowiono dyskusję odroczyć do dnia dzisiejszego. Posiedzenie komisji odbędzie się dziś o godz. 5-ej po poł.

Ks. Lutostawski zwrócił się z zapytaniem do Rządu w sprawie dywizji polskiej na Syberji. W związku z tem tow. Lieberman zapytał, czy Polska ma swego przedstawiciela dyplomatycznego w Tokio. Czechy bowiem, dzięki temu, że obsadziły posterunek dyplomatyczny w Japonji, uzyskały to, że Japonja przewozi do Europy wojska czesko-słowackie z Władywostoku.

Tow. Lieberman interpelował również w sprawie pulk. francuskiego Schneidra, członka misji wojskowej francuskiej w Warszawie, który w „Humanité” umieścił wynurzenia bardzo rogie dla Polski. Przedstawiciel Min. Spraw Zagr. odpowiedział, że Rząd polski w tej sprawie interwenjował i że pulk. Schneider został usunięty z armji francuskiej.

Podkomisja do ustawy o sądach rozjemczych.

Na wczorajszym posiedzeniu podkomisji przedstawiciel Min. Pracy referował prawodawstwo zagraniczne, dotyczące sprawy sądów rozjemczych w zatargach między pracą a kapitałem. Nie mówił jednak nic o niedawno wydanej doskonałej ustawie austriackiej, ani też o reakcyjnym projekcie francuskim.

Na wniosek ks. Lutostawskiego wybrano trzech referentów, którzy dziś mają przedłożyć wyliczone ustawy, podkomisja zaś przegłosuje je. Na referentów wybrano: tow. Ziemickiego, ks. Lutostawskiego i p. Wierzbickiego.

Komisja prawnicza.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. D-ra Zygmunta Marka ukończyła na posiedzeniu z dnia 18 b. m. trzecie czytanie ustawy o przywróceniu praw skazanym przez byłe rządy zaborcze za przestępstwa wojskowej i politycznej natury. Referentem na Sejm wybrano tow. posła Pużaka. Następnie poseł Waleron referował projekt ustawy o związku sejmików powiatowych. Imieniem Ministerjum Spraw Wewnętrznych sprzeciwił się tej ustawie — reprezentujący ostry biurokratyczny kurs wobec samorządu — szef sekcji p. Sienkiewicz, wychodząc z założenia, że jest niedopuszczalnym łączenie się korporacji prawa publicznego, jakimi są sejmiki, w związki o charakterze „prywatnym” (?); potem — związek sejmików w całem państwie byłby rodzajem drugiego Sejmu obok Sejmu Ustawodawczego, co rząd uważa za niedopuszczalne (!!!). W dyskusji wyrażono zdanie, że sprawa ta dotyczy ustroju samorządu gminnego i powiatowego i powinna być rozpatrywana w Komisji Administracyjnej, a również Komisja Konstytucyjna powinna w tej sprawie zabrać głos. Dyskusję nad tym projektem odroczone.

Kronika polityczna.

Józef Piłsudski — Pierwszym Marszałkiem Polski. W dniu 19 marca przyjął Wódz Naczelny na posłuchaniu w Belwederze ogólną komisję weryfikacyjną, powołaną do życia w myśl ustawy sejmowej z dnia 2 sierpnia 1919 r., w celu nadania stopni oficerskich i ustalenia starszeństwa w wojsku polskiem. Komisję przedstawił Wodzowy Naczelnemu minister spraw wojkowych, jen-porucznik Leśniewski. W skład komisji wchodził członkowie poszczególnych komisji weryfikacyjnych, oraz reprezentant sztabu generalnego pułkownik Kuliński i Ministerjum spraw wojkowych major Płatowski.

Imieniem ogólnej komisji weryfikacyjnej przemówił najstarszy stopniem oficer pułkownik Żabczyński, meldując, że ogólna komisja weryfikacyjna na pierwszym konstytucyjnym zebraniu uchwaliła uprosić Wodza

Naczelnego, by zechciał przyjąć najwyższy stopień wojskowy — Pierwszego Marszałka Polski. Wódz Naczelny w krótkich słowach podziękował, poczem minister spraw wojkowych wniósł okrzyk na cześć Pierwszego Marszałka Polski, który obecni z zapalem trzykrotnie powtórzyli. (P. A. T.).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 19 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 19 marca.

Front wschodni: Na odcinku poleskim bolszewicy przeszli do ogólnego ataku; uporczywe walki trwają.

Ataki nieprzyjaciela, mające na celu zawładnięcie wsią Jakimowską zostały przez oddziały Wielkopolskie i 3 p. utanów z wielkimi dla bolszewików stratami odparte. W akcji tej zdobyto 300 jeńców oraz 10 karabinów maszynowych.

Bohaterski III bataljon 15 pp. będąc ze wszystkich stron otoczonym w Borowikach, wy dobył się w zwycięskiej walce z pierścienia nieprzyjacielskiego i odparł wszystkie ataki; dowódca baonu kap. Zawadzki zginął śmiercią waleczną.

Od zbitych do nas oficerów bolszewickich otrzymaliśmy zupełnie wiarogodną wiadomość, że na Wołyniu i Podolu przygotowana jest ogólna ofenzywa ze strony bolszewików, w której będzie brała udział znacznie wzmocniona XII-a armja w całości i części XIV-ej i XVI-ej armji z celem operacyjnym zajęcia Mozyrza, Równego i Proskurowa.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. (—) Kuliński, pk. Sz. Gen.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 19 marca.

(P. A. T.). Międzysojusznicza komisja w Opolu wydała następujący komunikat: Ostatnio wydarzyły się w Opolu manifestacje uliczne. Komisja rządząca jest przekonana, że wszyscy rozważni, spokojni mieszkańcy polępią owe manifestacje, które interesom miasta mogą przynieść tylko szkodę. O ile podobne wypadki powtórzą się, komisja rządząca postanowiła wprowadzić zakaz chodzenia po mieście po nowej, określonej godzinie.

Bytom, 18 marca.

(P. A. T.). W Bytomiu pojawiło się nowe wydawnictwo, obliczone na balamucenie ludności górnośląskiej. Pismo to ma za zadanie agitować wśród ludności górnośląskiej, by nie wypowiedała się ani za Polską, ani też za Niemcami, lecz by żądała utworzenia samodzielnego państwa górnośląskiego. Nowe pismo wydawane jest w języku niemieckim, jako „Bund”, w polskim zaś jako „Związek”. Jest ono na żołdzie górnośląskich magnatów centrowych i księży centrowych.

Bytom, 18 marca.

(P. A. T.). Koalicyjna komisja plebiscytowa w Opolu wydalila z Górnego Śląska za sprzeciwianie się jej zarządzeniom landrata kluczberskiego Bärensprunga i sędziego w Opolu Hildenheima. Opolscy urzędnicy sądowi zastrajkowali z powodu aresztowania i wydalenia kolegów, wrócili jednak wkrótce do pracy.

Gwałty czeskie na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 18 marca.

(P. A. T.). W Łazach na zarządzenie czeskiej Rady robotniczej usunęto kierownika koksowni inżyniera Wojnara. W koksowni pracuje 250 robotników polskich i 50 robotników czeskich. Wśród robotników polskich jest wielu steryzowanych przez Czechów. Odpowiednio do stosunku narodowości rada robotnicza koksowni była polska. Komisja plebiscytowa czeska w Łazach bezprawnie rozwiązała jednak dotychczasową radę robotniczą i mianowała przy puparcu zaradmerji nową radę, czyli czeską, która natychmiast zażądała usunięcia inż. Wojnara. W ten sposób usunęto już inżynierów: Sykałę z Łazów, Kiedronia, Szefera i Buska z Dąbrowy. W obecnej chwili niema już ani jednego inżyniera polskiego w Zagłębiu.

Konferencja ambasadorów.

Paryż, 18 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” podaje: Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Milleranda obradowała nad sytuacją w Niemczech, następnie zaś pod przewodnictwem Cambona przyjęła uchwały komisji dotyczące traktatu pokojowego z Węgrami. Następnie konferencja postanowiła zwrócić uwagę rządu holenderskiego na dokonywanie przewozu przez terytorjum holenderskie transportów, materiałów wojennych dla Niemiec.

Okupacja Konstantynopola.

Lyon, 19 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Według depeszy z Londynu Bonar Law oświadczył w Izbie Gmin, że rząd otomański został powiadomiony, iż okupacja Konstantynopola będzie

trwała tak długo, dopóki nie będą wypełnione warunki traktatu. W razie gdyby ataki skierowane przeciw ludności chrześcijańskiej powtórzyły się, warunki okupacji staną się surowsze. To oświadczenie Bonar Lawa zostało przyjęte owaacyjnie.

Lyon, 18 marca.
(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). We wtorek rano wojska sprzymierzone pod dowództwem generała Milnera zajęły Konstantynopol. W mieście panuje spokój i porządek.

Nowy gabinet fiński.

Byga, 16 marca.
(P. A. T.). (Spóźniony). Nowy gabinet fiński ukonstytuował się w następującym składzie: prezydent ministrów Rafael Walde-

mar Erich, sprawy zagraniczne b. minister tejże teki doktor Holst, sprawiedliwość — Soederholm, sprawy wewnętrzne — von Hellen, wojna — Jalander, skarż — Wariewaara, rolnictwo — senator Pehkonen, oświecenie publiczne — prof. Augnen, przemysł i handel — senator Ebenroeth, komunikacja — Lavonius, aprowizacja — Ratikainen, roboty publiczne — Jojalanen. Do nowego gabinetu weszło czterech nacjonalistów, trzech agrariuszy, trzech postępowców i dwóch Szwedów.

Demobilizacja Łotwy.

Byga, 16 marca.
(P. A. T.). (Spóźniony). Lotewska obrona krajowa zostanie rozwiązana. Plechota utworzy 13-ty pułk w Tukumie, artylerja 13-tą dywizję.

szerzał rząd Kappa, chcą je wykorzystać w celach politycznych.

Neutralność Wilhelma.

Lyon, 18 marca.
(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Hagi donoszą: Prezydent ministrów holenderskich zawiadomił parlament i senat, że były cesarz dał rządowi holenderskiemu gwarancję, że nie będzie się mieszał do wypadków politycznych i nie narazi rządu holenderskiego na trudności.

Ochród imienia Józefa Piłsudskiego.

Wczoraj z okazji imienia Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego — Warszawa przybrała szatę oświeżoną. Domy były udekorowane flagami, wiele okien przybrano portretami Piłsudskiego.

Już o godz. 9 rano z różnych stron miasta zaczęły nadciągać oddziały garnizonu warszawskiego na Plac Saski, gdzie w dawnym soborze miała się odbyć msza polowa. O godz. 10-ej nadjechał Naczelnik Państwa, przeszedł wzdłuż czworoboku wojskowego, i udał się na nabożeństwo.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele ciała dyplomatycznego zagranicznych misji wojskowych, przedstawiciele rządu, wojskowości i miasta Warszawy oraz zaproszeni goście.

Po nabożeństwie Naczelnik Państwa prowadzony przez komendanta miasta pułk Zawadzkiego, przeszedł wzdłuż szeregów do wylotu ulic Trauguta i Mazowieckiej, gdzie rozpoczęła się deflata wojskowa.

Po deflacie udał się Naczelnik Państwa do Belwederu, gdzie przyjmował życzenia.

O godz. 5 1/2 posłowie tow. tow.: Barlicki, Czapiński, Daszyński, Malinowski i Moraczewski w imieniu klubu złożyli życzenia Komendantowi.

Do Warszawy przybyła delegacja robotników z zagłębia naftowego karwiańskiego, celem złożenia życzeń Józefowi Piłsudskiemu. Delegaci tow. Wólbowicz i Kotlarski przywieźli z sobą w darze bardzo pięknie i dokładnie wykonany model wieży wieńczonej, pomniejszony 20 razy.

Ned modelem tym przesłano w miesiącce pracowali: inż. Wyszyński, kierownik warsztatów Magóra, Józef Kotlarski, Jan Wójtowicz i Piotr Zajęta.

Delegaci udali się w towarzystwie posłów Moraczewskiego i Mieloska i zademonstrowali Naczelnikowi model. Jeden z delegatów, pokazując selenizantowi świder, powiedział dowcipnie: „Jeżeli kto wam będzie komendantem gadaniem dziury w brzuchu wiercił, to postawcie go pod ten świder i odpięcie mu pięknem za nadobną”.

Z życia partji.

Dzisiaj, dnia 20 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, tow. poseł Dreszer wygłosi odczyt z cyklu „Socjalizm społeczny”, na temat: „Polska polityka gospodarcza”.

Kolo nauczycielskie P. P. S. W niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 11 w lokalu O. K. R. odbędzie się zebranie Kola nauczycieli P. P. S.

Kolo kobiet Powiśla. W sobotę, dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnic Powiśle, Sołec nr. 68, odbędzie się ogólne zebranie Kola kobiet dzielnic Powiśle. Towarzystwo, stawia się licząc.

Dzielnica Jerozolimska. W niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 11 rano w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Do wszystkich Klasowych Związków Zawodowych i Rad Związków Zawodowych.

Wobec niemożliwości technicznego przygotowania Zjazdu na czas poprzednio w okólnikach i komunikatach oznaczony (19 kwietnia r. b.) Zjazd zostaje odroczone na dzień 24-go kwietnia r. b. w Warszawie.

Zmieniając termin Zjazdu oznaczamy, jeszcze raz, że do dn. 31 marca r. b. wszystkie organizacje, które otrzymały reprezentacje na Zjeździe muszą nadesłać do Biura Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych wykaz imienny swych delegatów; — w razie niewypolnienia tego w określonym terminie organizacje odnośnie zostaną pozbawione tym samym reprezentacji na Zjeździe.

Sekretariat Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Strajk w fabryce pasty do obuwia. W fabryce pasty do obuwia firmy „Pal” (Chłodna 12) pracują robotnicy, zarabiając od 7—12 mk. dziennie. Robotnicy te zwrócili się do Związku naszego o po-

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczy.
ul. Wolska 44 — tel. 77-30; 77-53 i 82-37.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Hurtownia Związku otrzymała świeżo następujące towary:

Ryż (transport zakupiony na jarmarku Gdańskim)	cena za kilo 50 mk.
Mydła toaletowe Nr. 693	„ „ „ 155 „
„ „ „ Nr. 758	„ „ „ 143 „
„ „ „ Nr. 691	„ „ „ 92 „
„ „ „ Nr. 692	„ „ „ 38 „
„ „ „ Nr. 690	„ „ „ 65 „
„ „ „ Nr. 920	„ „ „ 132 „
Herbata „Puzapp” cejlońska	„ „ „ 27 „
„ „ „	„ „ „ 42 „

(Herbata wydawana jest w następujących ilościach: na 100 członk. 5 funt. herbaty „Puzapp” i 8 funty herbaty cejlońskiej).

moc, rezultatem czego jest wystawienie przez Związek żądań. Płace dzienne: od 16—22 marek robotnicze przy psie, 25 mk. przy kramieniu i chłopcy przy roznoszeniu towarów po mieście wózkami 28 mk.; zaprowadzenie warunków higienicznych, ludzkie traktowanie, określenie czasu obiadowego i t. p. Wobec kategorycznej odmowy właściciela na powyższe żądania rob. od dn. 19 b. m. przystąpili do strajku.

Zebrańcie lakierników. W dniu 7 marca 1920 roku odbyło się walne zebranie Sekcji lakierników w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności sekcji za rok obiegły przystąpiono do omówienia przebiegu strajku, który wybuchł przed 2-ma tygodniami na tie żądań ekonomicznych i do tej pory trwa, pomimo, że zarząd sekcji robił co mógł, aby do strajku nie dopuścić. Solidarne wystąpienie lakierników zmiało oprę niektórym majstrów, którzy zgodzili się na postawione warunki. Ci, co przystąpili do pracy, zobowiązali się poprzeć strajkową akcję pozostałych robotników, opodatkować się i zbierać składki na rzecz strajkujących. Do nowego zarządu weszli następujący towarzysze: przewodniczący — Stanisławski Fr., zastępcą — Twarowski L., sekretarz — Chrzanowski K., zast. — Iskorus E., członkowie zarządu — Fijałkowski J., Zajęta A., Adamczyk J., Rosiewicz.

Baczność metalowcy. W niedzielę, dn. 21 marca o godz. 10 rano punktualnie odbędzie się nadzwyczajne zebranie zarządu w lokalu Związku metalowców, Leszno 53.

Ze związku drzewnego. Zarząd oddziału Warszawy Związku Zaw. Przem. Drzewnego w Polsce, zaświadczając członkom tegoż związku, że w dniu 21 b. m. (niedziela) o godz. 9 rano w lokalu (Chłodna Nr. 40) odbędzie się roczne walne zebranie. Sprawy bardzo ważne. Wybory ciał kierowniczych. Stawcie się licząc. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Baczność pracownicy i pracowniczki sklepów! Komisja międzyzakładowa pracowniczka w Warszawie urządza 2 wiece w sprawie godzin otwierania i zamykania sklepów w Warszawie, jakie mają być wprowadzone na zasadzie uchwały sejmowej o ośmiogodzinnym czasie pracy w handlu.

Z. P. M. S. zawiadamia członków, aby w sobotę, dn. 20 b. m. zgłosili się do lokalu związku między 6—7 w celu odebrania odczytów w sprawie „Łobych drużyn”. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Franki franc. 12,70—12,75. Funt sterling. 610—620. Dolary 162—159,50. Marki niem. (100) 195—205. Ruble (500) 205—211.

Stosunki wzajemne banków polskich i austriackich. Dzienniki zamieszczają komunikat austriackiego zakładu kredytowego, w którym powiadziano, że między austriackim zakładem kredytowym a Warszawskim bankiem dyskontowym, stanęła umowa, mocą której warszawski bank dyskontowy obejmie silę lwowską austriackiego zakładu kredytowego. Austriacki zakład kredytowy weszł nadto w bliższe stosunki z galicyjskim bankiem hipotecznym we Lwowie. Przedstawiciele austriackiego zakładu kredytowego wejdą do zarządu obu wymienionych banków polskich. Austriacki zakład kredytowy weźmie udział w zamierzonym podwyższeniu kapitału obu banków. Natomiast mają polskie banki na przyszłość być bankierem dla przedsiębiorstw austriackiego zakładu kredytowego w Polsce przy umiarowaniu tych przedsiębiorstw.

Dr. K. Buczyński

Choroby weneryczne, skórne i kobiece. Od 1—3 i od 5—7 w. Leszno 20—B, tel. 80-60.

Kronika.

(m) Walka policji z prasą. W tych dniach wszystkie urzędy policyjne - śledcze otrzymały z głównej komendy policji państwowej poufne zawiadomienie, aby żądać urzędnik lub wywiadowca danej instytucji nie ośmielił się udzielać informacji redakcyjnym dzienników lub przedstawicielom prasy. Za niestosowanie się do tego rozporządzenia podobno grozi surowa odpowiedzialność. Dziwane to zjawisko zaczyna epizodować policja władzom prasy

Sytuacja w Niemczech.

Wznowienie obrad Zgrom. Narodowego.

Gdańsk, 19 marca.
(P. A. T.). „Danziger Zeitung” donosi ze Stuttgartu, wczoraj o godz. 4-ej po poł. prezydent Fehrenbach otworzył posiedzenie, na którym obecni byli wszyscy ministrowie starego rządu.

Odezwa Noskego.

Berlin, 19 marca.
(P. A. T.). W Berlinie ukazała się następująca odezwa, podpisana przez gen. v. Seckta z polecenia ministra obrony krajowej Noskego. Odezwa ta brzmi: „Do Obrony Państwowej. Zachęceniu wypadkami ostatnich dni zamierzają spartakusowcy na nowo pochwycić w Niemczech władzę, ażeby zadać śmiertelny cios naszemu ludowi. Plan ten musi rozbić się o zwarty front wszystkich żołnierzy, którym spokojnie i porządkiem leży na sercu. Jak przedtem, tak i dzisiaj, stanie obrona państwowa w pierwszej linii, ażeby każda próba wzmoczenia bolszewizmu unicestwić. W tej bardzo ciężkiej chwili, wzywam obronę państwową do jedności, ażeby dobro ojczyzny przeniosła ponad wszystkie inne względy. Uczynią wszystkie, ażeby wojsku użyć wszelkiej pomocy”.

Akcja komunistów.

Wiedeń, 19 marca.
(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie” donosi z Berlina pod datą 18 b. m.: Położenie wojskowe w Berlinie jest uważane za bardzo poważne. Zwolennicy Kappa są przekonani, że komunistki zamierzają wyszukać chwilę obecną do obwołania republiki rad. Ubiegłej nocy rozegrały się w Tegel pod Berlinem krwawe walki. Słychać, że niezawisli obwołali w Szwajcarii republikę rad. Uzbrojeni robotnicy mają rzekomo maszerować ze Szwajcarii na Berlin.

Kottbus, 18 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolfa podaje z 18 b. m. Czerwona gwardja zastatkowała wczoraj w okolicy Kottbusa wojska obrony krajowej, przycozem użyla artylerji; po stronie obrony krajowej było 2 zabitych i 4 rannych. Czerwona gwardja wzięła 60 jeńców. Robotnicy stracili 50 do 60 ludzi.

Republika Rad Robotniczych.

Wiedeń, 19 marca.
(P. A. T.). Wied. Biuro Koresp. donosi: Pismo amerykańskie „World” donosi, że robotnicy w większości miast westyfalskich pobili obronę krajową. Republika rad została utworzoną w Bochum, Barmen, Hagen, Ham i Gelsenkirchen.

Wiedeń, 19 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. podaje ze Stuttgartu: W zagłębiu Ruhr zaprowadzono dyktaturę rad. Niejednokrotnie doszło tu do starć. Uzbrojeni robotnicy opanowali sytuację. Strajk trwa wszędzie dalej.

Walki zbrojne.

Kraków, 19 marca.
(P. A. T.). (Radjotel. PAT z Wiednia). Z Monachium donoszą: W Norymberdze tłum zaatakował dworzec kolejowy i główny urząd pocztowy. Wojsko rządowe było zmuszone użyć broni. Było 28 zabitych i 50 rannych. Strajk trwa dalej.

Gdańsk, 19 marca.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung” donosi z Kilonji: Krwawe starcia rozpoczęły się w Kilonji o godz. 11-ej przed południem i trwały do późnego wieczora. Robotnicy uzbrojeni w broń palną, karabiny maszynowe i miotacze min przypuścili szturm na szkołę budowy maszyn, która była obsadzona przez wojsko i zdobyli ją. Po południu rozpoczęły się walki w różnych punktach miasta. Walka zakończyła się wycofaniem oddziałów wojskowych. Liczba zabitych i rannych wynosi okragle 1000. Polityczna wiadomość została wypuszczona na wolność.

Walki uliczne w Berlinie.

Wiedeń, 19 marca.
(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: Wczoraj wieczorem zniszczono przy ulicy Admiralskiej barykadę. Wojsko obrony krajowej otrzymało rozkaz zburzenia barykad. Na barykadzie rzucano miny, skutkiem wybuchu których rewolucjonisci ponieśli wielkie straty. Zginęło 12 osób, 8 zostało ciężko, 20 lekko rannych. Wczoraj po południu przyszło przy bramie kottbuskiej do ponownych starć. Tlum wazucil wielu oficerów i żołnierzy do wody.

Strajk generalny.

Wiedeń, 19 marca.
(P. A. T.). Wied. Biuro koresp. donosi z Chemnitz: Strajk generalny został tutaj wczoraj wieczorem ukończony.

Wiedeń, 18 marca.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Strajk generalny trwa dalej. Zakonczył się tylko strajk kolejarzy. Kilka pociągów kursuje już stale. Urzędnicy pocztywoli podejmą służbę jutro.

Norddeich, 19 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozna.). Kierujący strajkiem Związek kolejarzy zarządził zakończenie strajku. Kilka pociągów przybyło już do Berlina, także pociągi podmiejskie częściej już kursują. Wojska „białe” opuszczają już miasto, lub też przygotowują się do wymarszu.

Berlin, 19 marca.

(P. A. T.). Wznowiony wczoraj popołudniu ruch tramwajowy i ruch na kolejach obwodowych w Berlinie, został o godz. 3 znowu wstrzymany przez robotników.

Hannover, 18 marca.

(P. A. T.). Strajk generalny zakończył się. Robotnicy objeli dziś pracę we wszystkich zakładach.

Stanowisko niezależnych socjalistów.

Wiedeń, 19 marca.
(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina, że niezawisli socjaliści ogłosili zaprzeczenie, jakoby zamierzali utworzyć rząd rad. Niezawisli oświadczaają się za rządem czyto socjalistycznym, jednolite domagają się stanowczo ustąpienia Noskego.

Żądania robotników saskich.

Berlin, 18 marca.
(P. A. T.). Na kongresie Rad robotniczych w Saksonji i części Turynji uchwalono żądać rozbrojenia i rozwiązania obrony państwowej (Reichswehr), straży bezpieczeństwa (Sicherheitswehr), i niemieckiej organizacji ochotniczej (Deutschfreiwillige), utworzenie straży robotn. (Arbeiterchr.), utworzenie rad przemysłowych i robotniczych, zwołanie centralnego kongresu rad, utworzenie trybunałów rewolucyjnych dla sądzenia zamachowców Kappa i Lüttwila i t. p.

Ukaranie zamachowców.

Stuttgart, 19 marca.
(P. A. T.). Rząd Rzeszy zamierza wystąpić z całą surowością przeciw oficerom, którzy brali udział w zamachu stanu. Będą oni wydani z wojska i pozbawieni prawa zaopatrzenia.

Stanowisko Ententy.

Berlin, 19 marca.
(P. A. T.). Dzienniki donoszą: Pełnomocnik francuski odwiedził we czwartek wicekanclerza Schiffera i złożył mu w obecności podsekretarza stanu Hanla gratulacje z powodu szybkiego i zadowalającego rozwiązania przesilenia, co niewątpliwie wzniocni w Niemczech ducha republikańskiego i demokratycznego.

Wiedeń, 19 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: Angielski pełnomocnik w Berlinie Kilmarnock stwierdza, że ani rząd angielski, ani rząd francuski nie okazywały wobec zamachu Kappa sympatii, ani też nie popierały tego rządu. Pogłoski w tym kierunku roz-

ADOLF TUVE

Przemysłowiec, Szef agent. oddziału II-go Dowódz. Frontu Wołyńskiego, po krótkich cierpieniach zmarł w Związku na Wołyniu dn. 1 marca 1920 roku, przeżywszy lat 50.

W ciężkim smutku pozostała żona, matka, bracia i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i życzliwych zmarłego na wyprowadzenie zwłok z Kaplicy Ewangelicko-Augsburskiej (Halpertów) przy ulicy Młynarskiej dnia 2 i b. m. t. j. w sobotę o godz. 5-ej po południu na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

melody, jakich dotąd nie stosowali Moskale i okupanci. Mimo wszystko przebiegli dziennikarze dadzą sobie radę i nie raz jeszcze, jak to już często miało miejsce, policja dowie się o różnych zaszłych faktach dopiero z prasy. Nie wątpimy, że po pewnym czasie policja sama przelona się, że z prasą nie można walczyć i coino wydane rozporządzenia.

Przepustki kolejowe. Z powodu ograniczenia ruchu kolejowego dla otrzymania pozwolenia na wyjazd koleją w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, należy zgłaszać się do komisariatu rządu (Ratusz, Senatorska 16). Osoby, zgłaszające się, winny posiadać dokument osobisty, dokumenty, dostatecznie uzasadniające potrzebę wyjazdu i markę stempową wartości mk. 4. Urzędnicy państwowi, delegowani w sprawach służbowych, są zwolnieni od opłaty stempowej.

Poczta - telegraf. Stacja telegrafu rządowego w Łodzi otrzymała bezpośrednie połączenie z Wrocławiem i Poznaniem, dzięki czemu korespondencja Łódzka w tym kierunku nie obarcza już Warszawy. Wszystkie telegramy do miejsc plebiscytowych w Prusach Wschodnich poleciono kierować na Gdańsk, celem szybszego wysyłania telegramów do miejsc przeznaczenia. W Świerczu ziemi Warszawskiej otwarto urząd pocztowo - telegraficzny.

Nowe punkty odzieżowe. W dniu 15 b. m. otwarty został nowy punkt odzieżowy P. K. P. D. Punkt ten mieści się w domu nr. 6 przy ul. Jezuitkiej i zawiera kuchnię, przygotowującą dziennie 3-4 tysięcy porcji odzieżowych dla dzieci szkół, ochron i instytucji. W ciągu najbliższych dni ma być otwarty jeszcze jeden punkt odzieżowy przy Alei Ujazdowskiej nr. 22.

(a) Szkoły ludowe rolnicze. Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych opracowało projekt utworzenia w państwie sieci ludowych szkół rolniczych. Projekt ten będzie rozpatrywany na specjalnej naradzie z udziałem inspektorów rolnictwa.

(a) Aproprowiacja zakładów dobroczynnych. Zakłady dobroczynne miejskie znajdują się w krytycznym stanie pod względem aproprowiacyjnym, ponieważ nie posiadają żadnych zapasów, produkta żywnościowe zakłady otrzymują z wydziału zaopatrywania, który również niema zapasów, a trans-

porty z żywnością nadechodzą nieregularnie ze znacznymi opóźnieniami, tak że w razie parodiowej przerwy zakłady dobroczynne mogą pozostać bez żadnej żywności. Celem zabezpieczenia zakładów chcieliby w minimumie zapasy delegacja dobroczynności utworzyła komisję z udziałem przedstawicieli magistratu i wydziału zaopatrywania.

Odczyty „Straży Kresowej”. Dnia 14 marca r. b. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się trzeci z kolei odczyt z cyklu urządzanego przez „Straż Kresową”, a poświęconego zagadnieniom wschodnim. P. Wacław Bittner wygłosił pierwszą część swego odczytu na temat „Polska a zagadnienia gospodarstwa na ziemiach wschodnich”.

(m) Ofiara „ogonków”. 22-letnia Otylia Markwartówna, służąca u pp. Kuczyńskich, która otarła się przy ul. Chmielnej nr. 43, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. Przyczyna samobójstwa — rozpacz z powodu trzykrotnego oświadczenia jej w „ogonku”, przed składnicą przy ul. Złotej nr. 23.

(m) Strzały i ujęcia złodziejców. Wywiadowcy urzędu śledczego przechodząc ul. Chmielną w bramie domu Nr. 23 zauważyli podejrzanych osobników, z których jeden na widok wywiadowców zbiegł. Od pozostałych osobników wywiadowcy żądali wyegitimowania się. Dwóch z nich okazało swe legitymacje, zaś trzeci nie chciał się wyegitimować dowodząc, iż jest wojskowym i policja niema prawa żądać od niego legitymacji. Wówczas wywiadowcy żądali od wszystkich broja udania się do komisariatu. W drodze jeden z zatrzymanych rzucił się do ucieczki, porzucając wytrychy i szaber, i nie zważając na wezwanie wywiadowcy strzelił 3 razy w górę dla postrachu. Nie zważając jednak na strzały wpadł do bramy Nr. 4 przy ul. Złota, dostał się na schody kuchenne, na 2-m piętrze wpadł do łazienki mieszkanca i wyszedł drzwiami frontowymi. Na odgłos strzałów przybyli posterunkowi X komisariatu i po przeszukaniu znaleźli zbiegła na schodach frontowych. W tym czasie przy zbiegu ul. Złota i Przeskok zatrzymano drugiego podejznanego osobnika. Po odprowadzeniu do komisariatu zatrzymanymi okazali się: Tadeusz Goliński i Jan Kozikowski.

Z sądów.

Strajk czynem niemoralnym.

P. Adam Wolman, który pełnił w szkole Magnusa Kryńskiego funkcję dyrektora i pobierał 1075 marek miesięcznej pensji, wystąpił z powódz-

tew przeciwko tejże szkole, żądając zasądzenia mu 1450 mk. z 6% tytułem zasiłku drożyznianego.

Zasiłek ten, według wyjaśnienia W., przysznany został przez zarząd szkoły na skutek zbiorowego wystąpienia ciała pedagogicznego za rok szkolny 1917/18 w wysokości 2-miesięcznej pensji, wynosił on 2150 marek i na poczet którego otrzymał W. 700 marek.

Pozwany Kryński domaczył się, iż Wolman nie brał udziału w akcji nauczycielstwa co do dodatku drożyznianego, nie aprobował tej akcji i z nią się nie solidaryzował; zresztą W. wraz z administracją szkoły, nie biorąc udziału w strajku, miał przysznany dodatek tylko w wysokości miesięcznej pensji. Słowem pozwany przysznął powództwo, po potrąceniu wypłaconych powódowi 700 mk. w wysokości jedynie 375 marek.

Sąd okręgowy, pod prezyd. wice-prezesa sędziego Siankiewicza w uzasadnionym wyroku swym uznał: powód roszczenia swe opiera na fakcie uzyskania przez ciało nauczycielskie pozwanej szkoły jednorazowego zasiłku w wysokości 2 miesięcznej pensji drogą przymusu popartego groźbą strajku, a więc na przyczynie z samego założenia niemoralnej, która w myśl 1111 kod. cyw. skutkować zobowiązaniem nie może. Świadkowie ustalili, że W. w akcji nauczycielstwa udziału nie przyjmował i warunków stawianych przez to nauczycielstwo nie aprobował, że W. miał przysznany przez szkołę zasiłek tylko w wysokości 1 miesięcznej pensji.

Wobec tego sąd zasądził od szkoły M. Kryńskiego, w osobie Szymona Kryńskiego na rzecz Wolmana 375 mk. z 6% od 12 marca 1919 r. do chwili zapłaty, pozostała część powództwa oddalił.

Teatr i Muzyka.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

Janina Cygańska, śpiewaczka (konserwatorium).

P. Janina Cygańska wystąpiła przed słuchaczami z wyraźnym orędziem artystycznym: z cyklem pieśni Schuberta. Tem wyróżniła się koncert onegdajszy i dobry smak artystki — zśród powodzi innych. — Ale...

Pewnym jest, że każde słowo posiada swoją zawartość muzyczną i że tę jego właściwość odczuwa i z niej korzysta każdy prawdziwy śpiewnik. Schubert był mistrzem pieśni! Tomaszewski pieśń na inny język — znaczy tyle, co podsunął jej tekst obcy, obciósł jej treść, odjął jej część zawartości ściśle muzycznej i ograniczył jej zdolność impresyjną, choćby przekład był jaknajlepszym. Dlatego sądzę, że należy pieśni śpiewać w ich języku oryginalnym; pieśni Schuberta — po niemiecku: tylko głupi i ciasny szowinizm nie umie zatrzymać się nawet przed wrotami sztuki i mógłby o to mieć pretensję do koncertantki. Dalej: „Winterreise” Schuberta — to cykl przepięknych pieśni-poeematów, przez które wypowiada się dusza ludzka zmęczona, bardzo smutna, spoglądająca już w stronę grobu; dusza męska; domagająca się one koniecznie męskiego głosu. Jakże z tem miał się pogodzić młody, jasny, o srebrzystym

brzmieniu — głos koncertantki, jakkolwiek sięgałaby aż do niskich altowych tonów!.. Słuchacz on naturalnie walczy z sensem słów, a zwyciężoną została ostatecznie — sama pieśń. Wreszcie: umiejętność śpiewania artystki, jej technika nie wystarcza jeszcze na zupełne odtworzenie jej myśli interpretującej.

P. Cygańska wykazała wiele samozaparcia się wobec swego akompaniatora, p. Rączkowskiego, do którego stale i cierpliwie dostosowywała się w tempie. — Zazwyczaj bywa odwrotnie.

Róża Benzelowa, pianistka (Filharmonja). We wczorajszym koncercie symfonicznym, na którym wykonana została ponownie IX symfonia Beethovena, wzięła udział p. Benzelowa i zagrała koncert Brahmsa d-moll z orkiestrą. Pianistka ta nie posiada wyprawdzie brawury wirtuozów koncertowych, ale za to wiele ciepła w grze, które cenimy wyżej. Chwilami miało się wrażenie, że jest się nie na sali koncertowej, ale w zacisznym pokoju prywatnym.

J. R.

Opera. Dziś „Pajace” w świetnej obsadzie.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Cyganeria” Warszawska Adolfa Nowaczyńskiego.

Teatr Polski. Dziś i jutro komedia Szekspira „Wiele hałasu o nic”. W niedzielę o godz. 8 po poł. po cenach znizowanych „Nieboska Komedja” Krasniewskiego.

Teatr „Reduta”. Dziś „W małym domku” T. Rittera.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych sztuka utalentowanego powieściopisarza Grabieńskiego „Willa nad morzem”. W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych „Głupi Jakób” T. Rittera.

Teatr Wielki. Zespół Teatru Letniego gra w niedzielę o g. 8 m. 30 znakomitą komedję St. Koźłowskiego „Medal 3-go Maja”, która jest grana koncertowo przez cały zespół trzeciej sceny.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa Kinsmatografu”, jutro „Gri-gri”, w poniedziałek „Rozwódka”.

Teatr Praski występuje dziś z premierą sztuki Stefana Kiedrzyńskiego „Gra zero”. Jutro, w niedzielę o godz. 8 i pół (ceny znizowane) „Robert i Bertrand”.

Teatr Powstachay. Dziś „Obrona Czestochowy”.

Powtórzenie poranku Ibsenowskiego. Ulegając prośbom całego zastępu inteligencji, która nie miała możliwości być na poranku Ibsenowskim w Teatrze Małym, zapowiadamy jego powtórzenie w niedzielę, 21 b. m. o godz. 12 w poł. Prelegentów, Kazimierz Czapiński, recytatorzy: Irena Sołtka, Leonard Bończa, Stefan Jaracz. Ceny miejsc od mk. 8 do 10. Bilety w kasie Teatru Małego.

OKRYCIA

kostiumy, spodnice, bluzki itp. konfekcje damska półtora podług najnowszych modeli

„Magazyn Wiedziński” Bracka 9

Obstalunki przyjmuje się z własnych i powierzonych materiałów.

CYRK

St. Mroczkowski.
0 4 dzieci płacą połowę

przedstawienia

Pierwsza Sobota
Nowej Zmiany Programu

o 4-ej i 8-ej o jednakowym programie

Nowe Debiuty **WILLY PANCER**
rozgłos. sławy artysty ze swą renomow. trupą LILIPUTÓW nieporównanych humorystów sztukmistrzów.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie.

Potrzebni mężczyźni

do kadrów Milicji Państwowej na wyjazd, w wieku od lat 20-ty do 45-ciu narodowości polskiej.
Wymagane: znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, świadectwa, wzrost słuszny, dobra budowa.

WARUNKI KORZYSTNE.

Zgłaszać się: Plac Warecki 8, pokój Nr. 1, tel. 123-65, w godzinach od 9-tej do 3-ciej i od 5-tej do 7-ej.

Wielki wybór

Okryć damskich od mk. 600.—
Kostjumów „ „ 1200.—
Spódniczek „ „ 300.—
Długa 53, m. 7.

SZPRYCOWANIE (3 koncentracji) TRIFLEX

przeciw rzeżączce
niezawodny środek leczniczy usuwa takową radykalnie i szybko
Wyrób apteki **J. Werocego** Bechnarska róg Furmanskaj.
Żądać wszędzie.
Skład na Łódzi: Lubezyński, Lutomska Nr. 21. 5361

OGŁOSZENIA UROBNE.

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarków. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reparacje tanio i dobrze. Magazyn jubilerski Gutmacher 21 Smocza 21. 5309

Kursa stenografii i pisania na maszynie Sekulowicza, Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie zamieszaj listownie.

Na gitarze mandolinie, skrzypcach i perkusji gry zasadniczej. Niecała 10-13.

Okulary binokle, prezerwatywy, wy. p. a. s. brzuszne. Najtaniej bo w podwórzu Jerolimskiego 47.

Partycje z fotografii olejnej, kredkowej, tanio wykonywane. Piątek, Sienna 18.

Wielka przedawiatczna wyprzedaż najmodniejszych okryć damskich. Kostjumy od 650 mk. paita włosiane 450, sukienne 550, oraz suknie, bluzki, spódnice. Wybór kolorów, ostatnie fašony. Ceny najniższe. Droga 54, Br. Unkiewicz.

Skradziono bilet tramwajowy roczny za Nr. 366.

Zęby sztuczne w każdej formie kupuje. Marszałkowska 95, m. 26, prawa odcyna.

ZĘBY stare nawet polamane, oraz platynę i złoto kupuje, placę więcej niż wazyszy. Twarda 45 m. 2, róg Złotej.

20 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portrecisci”. Złota 16.

KONKURS

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. niniejszym ogłasza konkurs na posadę kierownika szkoły partyjnej w Warszawie.

Pensja 2000 mk. miesięcznie, całkowite utrzymanie i ewentualnie mieszkanie przy internacie dla samego wychowawcy. Reflektować mogą na powyższą posadę tylko członkowie P. P. S., posiadający odpowiednią praktykę pedagogiczną. Zgłoszenia do dnia 25-go marca wraz z życiorysem skierowywać należy do Sekretariatu Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego na ręce tow. Sochackiej.

Maszyna Drukerska

Aichele & Bachmann
34 x 75
do sprzedania w dobrym stanie bez motu z nowymi walcami.
Twarda 45, m. 13.

Wagi

odważniki i miary stempowane polecą po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK” Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznie reperacje i stempowanie.

Zęby sztuczne

nżywane
od 1 mk. do 35 sztuka
Platyna Mk. 250 gram
kupuje
Jakób Baron
Królewska 39 m. 11.
TELEFON 245-23. 5478

NICI

najtańsze źródło Caterja Lubezyńskiego 70, telefon 121-44.

Zęby sztuczne

nżywane, polamane platynę, białutę kupuje
Sklep Zegarmistrzowski-Jubilerski
Krucza 45, róg Nowogrodzkiej, 5477

20 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portrecisci”. Złota 16.